

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

w W a r s z a w i e .

Podczas posiedzenia przedłożyli Niemcy żądanie, żeby Polska przepuściła po obsadzeniu Prus Zach. garnizon i sztab niemiecki, znajdujący się narazie w Gdańsku. Oświadczyłem Niemcom, że dopóki nie będę wiedział ilości pociągów na to potrzebnych jakoteż czasu w którym to ma nastąpić, sprawy tej pertraktować nie mogę.

Prośba ta Niemców wydaje mi się być nieszczerą, gdyż dowiedziałem się od ludzi przyjeżdżających z Gdańska, że ilość wojska znajdującego się teraz w Gdańsku jest nieznaczna a ilość oficerów i urzędników nie przekracza 600.

Z tych powodów trudno zrozumieć dlaczego to wojsko nie mogło być już wysłane podczas ewakuacji i przypuszczać można że chodzi tutaj jeszcze o siły zbrojne z innego terenu.

Na naszą uwagę, że wojska niemieckie nie powinny pozostawać na terytorjum wolnego miasta Gdańska po uprawomocnieniu traktatu, oświadczyli Niemcy, że ktoś porządek utrzymać musi, a ponieważ innych wojsk na razie niema, pozostaną wojska niemieckie. Widać więc z tego, że Niemcy nie myślą o szybkim wycofaniu swych wojsk z Gdańska, tłumaczą się jeszcze tem, że Gdańsk ich o to prosi.

Byłoby wskazaniem by Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Paryża, by wojska polskie mogły tymczasowo objąć utrzymanie porządku na czas przejściowy.

W międzyczasie zwracali się Niemcy jeszcze do nas w innych sprawach tranzytu natury wojskowej, jak z załącznika / kopja ich noty / wynika.

Ponieważ transporty te są zakrojone już na większą skalę ni mogą być traktowane w ramie umowy ewakuacyjnej musiały by być p przedmiotem specjalnych układów.

Pierwszą myślą moją było naturalnie wykorzystać do tranzytu przez Niemcy naszych transportów z Francji. Na komisji kolejowej została tymczasowo zawarta umowa przewozu 155 pociągów z Francji do Polski przez Niemcy, z tego 150 pociągów z materiałem wojennym a 50 pociągów z materiałem cywilnym / ubrania i konie / licząc jeden pociąg dziennie. Ponieważ ilość pociągów dziennych zwiększona być nie może z powodów technicznych / brak lokomotyw / niema celu wyzyskać powyższe żądanie Niemców w tym kierunku. O ile nie okaze się potrzeba w toku teraźniejszych pertraktacji ogólnych, wykorzystania tego dla innej rekompensaty, będzie można to żądanie niemieckie dla innych celów w przyszłości uzyskać.

LAMEZAN m.p.

Generał - Podporucznik.

Za zgodność odpisu:



Do

ADJUTANTURA GENERALNEJ NAČZELNEGO WODZA

w W a r s z a w i e.

Wojskowa podkomisja ukończyła w zasadzie swe prace. Załatwione mogą być jeszcze ostatecznie niektóre sprawy w podkomisji kolejowej i gospodarczej, które mają styczność ze sprawami wojskowymi.

Mam zaszczyt przedstawić krótki opis przebiegu pertraktacji:

Zaraz po naszym przyjeździe odbyło się posiedzenie wszystkich naszych delegatów z radcą ministerjalnym Simsonem, który z niemieckiej strony pertraktacje właściwie prowadzi. Po temże posiedzeniu odbyło się w środę 8.X. w ściślejszym kole drugie posiedzenie, na którym obydwie strony podkreśliły konieczność ukończenia w pierwszym rzędzie pertraktacji wojskowych. Przekonałem to, do którego z powodu jak się zdawało bliskiej ratyfikacji traktatu pokojowego, każdy naturalnie dojść musiał, uprawniało mnie do nadziei, że pertraktacje będą i ze strony oficerów niemieckich prowadzone w duchu pojednawczym. Pod tym względem się jednakowoż pomyliłem. Zaraz w dniu następnym odbyła się konferencja z oficerami niemieckimi. Ponieważ oni zredukowali czas opróżnienia na 22 dni, ja zaś z drugiej strony byłem upoważniony życzeniu temu zadość uczynić, uważałem za najodpowiedniejsze im do 16 dni, które dotychczas ustanowiliśmy, 4 dni w ten sposób dodać, że wojsko nasze o ten przeciąg czasu później wkroczy.

Uważałem tak wojskowo jak i politycznie za najkorzystniejszą, na przedłużenie okresu zajmowania wziąć czas przed wkroczeniem, gdyż przez to uzyskujemy czas na konieczne przygotowania, z drugiej zaś strony redukuje się do minimum politycznie niebezpieczny moment samego obsadzenia.

Wobec możliwości zawarcia układu wojskowego dopiero w ostatnim momencie i z powodu tego obustronnej niemożności ukończenia wszystkich przygotowań w 4 dniach po ratyfikacji postanowiłem, aby przede wszystkim nam pozostawić możliwość swobodnego działania, że najwcześniej 2 dni po ratyfikacji powiadomimy władze niemieckie o rozpoczęciu wkraczania przyczem od dnia ratyfikacji miało jeszcze upłynąć pełne 4 dni i to licząc od 6-tej rano dnia nadania depeszy. Najwcześniejszą datę wkroczenia byłoby więc podług tego obliczenia 7 dzień o 6-tej rano.

Chcąc przekonać byłem o tem, że dotatek ten Niemcom by zupełnie wystarczał do częściowego odtransportowania swych już teraz znacznie zmniejszonych wojsk w czasie pomiędzy ratyfikacją a chwilą rozpoczęcia wkroczenia i że przez to uzyskało by się znaczny czas do dalszego opróżnienia, to jednak Niemcy nie zadowolnili się tym ustępstwem, twierdząc, że nigdy nie myśleli o tem, że my prędzej niż 5 - 7 dni po ratyfikacji będziemy mogli zacząć wkraczać. Dodają tu, że twierdzenie to tu jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż już w czasie pierwszych pertraktacji przyjęli bez protestu do wiadomości przeze mnie wyznaczony 24-godzinny czas, który wtenczas przy naszym ustanowieniu wojsk był możliwy. Według ich teraz wypowiedzianego zdania stalibyśmy więc obecnie na tem samym stanowisku co w sierpniu.

Nie uważałem za wskazane już teraz im przyznać dalsze ustępstwa, do których podług danych mi instrukcji byłem upoważniony i wobec tego został tymczasem ten w rzeczy samej najważniejszy punkt naszego układu niezakończony.

Ponieważ jednak żądałem, żeby rokowania nasze już podczas posiedzeń miały pozytywny rezultat i sprzeciwiałem się załatwieniu każdej sprawy dopiero przez kilkakrotną wymianę not, jak to dotychczas ze strony niemieckiej pertraktowano, udało się nam przeprowadzić znaczną część punktów już w ostatecznym brzmieniu. Trudności sprawiała sprawa obsadzenia granicy, gdyż niemieccy delegaci wojskowi sprawę tę koniecznie połączyć chcieli z wnioskiem, stawianym przez rząd niemiecki podsekretarzowi

stanu Dr. Wróblewskiemu o wykluczenie niektórych okolic niemieckich i konieczność o tej sprawie postanowienia w układzie wojskowym umieścić chcieli.

Stanowisko to bezwzględnie odrzuciłem i oświadczyłem, że mogę się tu tylko opierać na postanowieniach traktatu pokojowego gdyż samo nawet rozważanie jakiegokolwiek sprawy musiałoby pociągnąć za sobą tak długie rozprawy, że zawarcie układu przez to na dłuższy czas musiałoby być odłożone, w każdym razie poprzedzone przez ratyfikację, co naturalnie byłoby rzeczą niedopuszczalną.

Do prowadzenia dalszych pertraktacji zaproponowano ze strony niemieckiej przyzwanie do Berlina Szefa Sztabu XVIII. Korpusu. Oświadczyłem gotowość omówienia z nim technicznej strony sprawy opróżnienia. Uważałem to za bardzo wskazane tem więcej że przewodniczący niemieckiej podkomisji wojskowej nie znając detali za często negującym stanowisku stawał, a żadnych rzeczowych powodów, któreby można zbadać, przytoczyć nie mógł. Z powodu tego wyznaczono następne posiedzenie dopiero na sobotę 11.X.

Pod nikłym pretekstem cofnęli jednakowoż Niemcy zaproszenie, które na sobotnie posiedzenie od nich otrzymałem aby, jak się później okazało zaprosić do dalszych pertraktacji na poniedziałek 13.X. międzysojuszniczą komisję wojskową z generałem Dupontem na czele. Do dojścia tego faktu do mej wiadomości nie omieszkalem omówić z generałem Dupont'em całą sytuację. Przy konferencji zdawał się on być zupełnie naszego zdania. Przedewszystkiem podkreślał tak podczas mej wizyty, jak i bezpośrednio przedtem, gdyż z panem podsekretarzem stanu Dr. Wróblewskim u niego sprawę regulacji granic poruszoną przez Niemców, omawialiśmy swą zupełną zgodę z naszym zapatrywaniem i przyrzekł mi na mającym się odbyć posiedzeniu jaknajenergiczniej stanowisko to popierać, że mianowicie zupełnie nie jest dopuszczalnym jakkolwiek połączenie, żądania Niemców z jednej strony a załatwienie żądań bawiącej tu misji polskiej, a przedewszystkiem układu wojskowego z drugiej strony.

Tak samo energicznie wyraził się, że uważa nasze dotychczasowe ustępstwa w sprawie opróżnienia za wystarczające.

Podczas posiedzenia dnia następnego, niezupełnie jednak odpowiadało zachowanie jego, podług mego zdania, oczekiwaniom do których odbyła się z nim dzień przedtem konferencja uprawniać zdawała.

W sprawie opróżnienia zajął stanowisko pośredniczące, przez które tylko sprawił, że zamiast 4 dni czasu po ratyfikacji plus 2 dni, które można było przedłużyć powstał teraz zupełnie cisły czas 6 dni. Pod presją aljantów musiałem ustąpić, oświadczyłem jednakowoż, że tylko wtedy mogę się zgodzić, jeżeli układ ten w najbliższym czasie zostanie zawarty, tak że z naszej strony będą mogły wszelkie przygotowania na czas być ukończone. Przy pierwszym oprnym punkcie, opróżnienia Torunia cofnął się z drugimi aljantami na naradę.

Podczas tej konferencji doszedłem ze szefem sztabu XVII korpusu w sprawie tej do porozumienia. Gdy aljanci wrócili okazało się, że ich propozycja pojednawcza nam później Toruń przyznała, nim myśmy to osiągli przy bezpośrednim porozumieniu się z Niemcami. Na tem ograniczył się ich wpływ o ile chodziło o same opróżnienie. W sprawie granic zajął generał Dupont stanowisko niezgadające się z wypowiedzeniem dnia poprzedniego. Mianowicie podkreślił, że li tylko brak kompetencji ze swej strony, nie wspomniął zaś wcale o niedopuszczalności tej sprawy do naszych obrad. Ja sam musiałem bronić naszego stanowiska. W najenergiczniejszy sposób sprzeciwiałem się traktowaniu ustalenia granic w sposób przez Niemców proponowany i odrzuciłem wszelką dyskusję w tej sprawie w ramach naszych pertraktacji. Niemcy nie spostrzegali w jak dobrej sytuacji w sprawie tej się znajdowali i jej dlatego nie wykorzystali. Tylko w ten sposób udało mi się odeprzeć zaczepkę i nie być zmuszonym do zawarcia kompromisu lub zerwania układów. Po tych intermezzach opuściła komisja aljancka z ulgą dla mnie posiedzenie.

W ciągu dalszych pertraktacji, prowadzonych przed i po południu udało się nam przyjść we wszystkich punktach, z wykluczeniem naturalnie sprawy granic, o której więcej nie mówiono, do zupełnego porozumienia, tak, że zupełnie słusznie mogłem czuć się uprawnionym do wysłania telegramu Nr.14.

14. października mieliśmy raz jeszcze układ wspólnie przeczytać, oraz główne linje wytyczne okresów opróżnienia w detaljach wyrysować.

Tymczasem stało się inaczej. Już podczas układania poszczególnego tekstu, który Niemcy zno wu zmieniać chcieli, przyszło do starć. Przeważystkiem wyłoniła się dla nas niedopuszczalna różnica zdań o bieg linji 3. dnia, przy której chodziło o posiadanie dworca Kowalewa / Schönsee / do którego Niemcy sobie do 4 dnia rościli prawa, choć o tem zupełnie zeszłego dnia zupełnie nie było mowy.

Powtórzyła się tu ich stara praktyka, jednego dnia przyjąć wszystko, potem w ścisłym kółku nad tem się naradzić, następnie na przyszły dzień - na mocy tej narady zaprzeczyć, że się już raz na to zgodziło, wreszcie gdy się to nie uda starać się wszelkimi siłami prze-forsować swe zdanie. W sprawie dworca Kowalewskiego nie mogłem ustąpić, gdyż przez zajęcie go ze strony niemieckiej pozbawia się nas aż do 4. dnia jedynej i to jeszcze jednotorowej koleś o którą oprzeć się musimy. Ponieważ wszelkie porozumienie było wykluczone, zerwałem układy tem więcej, że zachowanie się oficerów niemieckich przybrało tego rodzaju formy, że uniemożliwiał mi dalsze pratraktacje.

15.X. zawiadomiłem generała Dupont'a o zajściu przyzłem dodałem że z dworca w Kowalewie w 3 dni nie mogą zrezygnować, oraz że więcej niż nieprzejednanego zachowania się niemieckiej komisji zwnowienia pretraktacji uniemożliwia, o ile nie znajdzie się jeszcze jakiej drogi wyjścia. Tymczasem zachowuję stanowisko oczekujące. Przypuszczam że Niemcy niedługo zwrócą się do nas z zaproszeniem na posiedzenie, tem więcej że ratyfikacja jak się zdaje, niebawem nastąpi i że nie leży w ich interesie, przez swe nieprzejednane stanowisko uniemożliwić nieregularne zajęcia Prus Królewskich. Zamierzam w danym razie zezwolić Niemcom na wspólne używanie stacji Kowalewo / Schönsee / o ile sprawa inaczej załatwić by się nie dała.

Jako rzecz ważną przytaczam jeszcze, że Niemcy na posiedzeniu 15.X. postawili wniosek o zupełne skreślenie artykułu o przepisach granicznych. Ponieważ dzień już przedtem zupełnie jasno i niedwuznacznie wypowiedziałem swe zdanie w tej sprawie, uważałem, że mogę bez wszystkiego zgodzić się na skreślenie, tem więcej, że przez to uzyskujemy zupełną swobodę działania w tej sprawie jedynie wiążą nas od pweednie artykuły traktatu pokojowego, które nam linje graniczną przepisuja. Gdzie linja ta w terenie nie jest dokładnie oznaczona wystarczająco podane w traktacie miejscowości i punkta w terenie aby wojskom na szym wyznaczyć jako tymczasową linje demarkacyjną. O tem mówić będziemy jeszcze w moich wyjaśnieniach do układu.

I o tem powiadomiłem generała Dupont'a, który jak się zdawało zupełnie me zdanie podziela. Przy tej sposobności wspomniał on mi, że na wniosek generała Benzinvega odbyło się posiedzenie komisji aljantów w celu obradowania nad stanowiskiem względem porpozycji niemieckiej w sprawie regulacji granic. Rezultat konferencji był tenże, że przeszedł wniosek Benzinvega, poparty przez Japończyków i Anglików, który brzmiał w tym duchu, aby sprawę tę posłać do wiadomości Najwyższej Rady i prosić o rozszerzenie pełnomocnictwa Komisji granicznej.

Innymi słowy znaczy to tyle, że gen. Beninvega stanął jak na posiedzeniu 13.X. też i teraz po stronie niemieckiej, o ile wniosek jego zostanie w Paryżu przyjęty. General Dupont zaś według mego zdania się niedość energicznie temu wnioskowi sprzeciwił.

Depiwo 3 dnia t.j. 17.X. zmiekl Niemcy, przesłali do mnie kpt. Sztabu Generalnego zapraszając mnie na dalszy ciąg pertraktacji i posiedzenie na dzień dzisiejszy.

Na posiedzeniu tem przyszło do porozumienia we wszystkich sprawach układu opuszczenie wzgl. zajęcia terytorjów przypadających Polsce. Postaram się o jaknajszybsze podpisanie umowy, którą załączam. W poniedziałek ma być posiedzenie kolejowo-wojskowe na którym poruszają Niemcy sprawę przejazdu wojsk niemieckich i materiału wojennego przez Prusy Zachodnie ze Wschodu, podnosząc żądania w załączniku do raportu K.W.Nr. 18 Proszę o instrukcje, jak w tej sprawie mam postąpić specjalnie co dotyczy wojsk bałtyckich.

LAMEZAN -

Generał - Podporucznik.

Za zgodność odpisu:

